

CO BĘDZIE Z INDJAMI?

Musimy skłonić rząd do abdykacji oto hasło hinduskich nacjonalistów

Indje przeżywają obecnie bardzo ważny z punktu widzenia politycznego moment: oto Vallabhai Patel, prezes kongresu wszechhinduskiego, ma zabrać głos w sprawie odpowiedzi na ostatnią mowę wicekróla Indji, wygłoszoną 8 lipca. Mowa ta, jak wiadomo, stanowiła kwintesencję wszystkiego, co rząd angielski ma w tej ważnej kwestji do powiedzenia.

Jakie wrażenie wywołała ta mowa i co wogóle myślą nacjonaści hinduscy, dowiadujemy się najlepiej z rozmowy, jaką przed paru dniami odbył w Bombaju jeden z dziennikarzy francuskich z pewnym wybitnym działaczem kongresu.

— Pyta mnie pan — zaczął ów polityk hinduski — jaką odpowiedź dać może prezes kongresu na mowę wicekróla? Możliwa jest ta jedna tylko, jedynie logiczna odpowiedź. Jeśli zaś pragniemy zrozumieć, jaka, musimy cofnąć się wstecz aż do okoliczności, które spowodowały zatarg.

Wicekról obiecał ustrój dominjalny

31 października roku ubiegłego wicekról złożył publiczne oświadczenie, według którego Indje miały prawo spodziewać się ustroju dominjalnego. Nic też dziwnego, że po takim oświadczeniu nastąpił okres odprężenia i nadziei.

Niestety, mowa wicekróla została gwałtownie zaatakowana w Londynie zarówno przez konserwatystów, jak liberałów. Wszyscy

oni wołali, że lord Irwin przekroczył swe pełnomocnictwa, że obiecał to, czego nie miał prawa przyznać i że pójście w myśl jego wskazań byłoby dla imperjum brytyjskiego równoznaczne ze zrzeczeniem się Indji.

Zaniepokojeni tym stanem umysłów w Londynie nasi przywódcy polityczni udali się do lorda Irwina i poprosili o rozmowę na ten temat. Rozmowa miała miejsce 23 grudnia, a podczas niej Ghandi i Motilal Nehru wyraźnie postawili pytanie, czy wicekról może stwierdzić, iż Anglja gotowa jest przyznać Indjom ustrój dominjalny.

Na to pytanie wicekról odrzekł po dłuższym namyśle, że nie może udzielić podobnego zapewnienia, że jednak zarówno rząd w Indjach, jak i gabinet londyński uczynią wszystko, co można, byle tylko zadośćuczynić pragnieniom kraju.

Zamłst spełnienia obietnic — represje

Zbyt dobrze znamy wszyscy wartość angielskich obietnic, to też przywódcy kongresu, rozgoryczeni tem oświadczeniem wicekróla, natychmiast przerwali rozmowę i wyszli. Na tem właśnie tle wyrodził się kongres w Lahore oraz ruch, polegający na wypowiedzeniu obowiązków obywatelskich.

Nagle lord Irwin głosi (jak to miało miejsce 8 lipca), że jego oświadczenie z 31 października zachowuje swą moc obowiązującą. Ta mowa była jawnym dowodem jego zupełnej nieznajomości stanu rzeczy.

Bo czyżby wicekról zapomniał, co się od owego czasu w Indjach stało? Przecie najbardziej szanowani trzej wodzowie naszego narodu, ubóstwiani przez wszystkich, siedzą w więzieniu, gdzie obok nich umieszczono tysiące naszych współobywateli. W bardzo wielu okolicach ogłoszono stan wojenny, wszędzie rządzą prawa wyjątkowe, na bezbronne tłumy nacierają oddziały wojskowe, stąd tysiące rannych, stąd mnóstwo wyroków sądowych, które skazują na ślepo.

Niedawno przecie skazano na pół roku ciężkiego więzienia sześćdziesięciopięcioletnią staruszkę, należącą do najszanowniejszych rodzin naszych. Jeśli to ma być owa gałązka oliwna pokoju.

to chyba mamy prawo jej nie przyjąć.

Co nam mówią Anglicy?

Gdy wicekról Indji mówi nam, że jego obietnice z roku ubiegłego trwają w mocy, w Londynie powstaje silniejszy jeszcze, niż w ubiegłym listopadzie, krzyk. Tamtejsi politycy wołają stale, że jesteśmy niezdolni do samodzielnego rządzenia się, żeśmy niegodni ustroju dominjalnego. Dlatego właśnie nie weźmiemy udziału w owej konferencji angielsko-hinduskiej, mamy bowiem pewność, że dążeniem jej angielskich uczestników byłoby uczynienie z nas kozłów ofiarnych, zmuszenie, byśmy sami nadstawili gardła pod nóż. Tego niech się po nas nie spodziewają!

Wprawdzie są w Indjach ludzie, którzy gotowi byłiby stanąć całkowicie na stanowisku angielskiem, a niejeden czyni to w najlepszej wierze. Większość jednak tych ludzi — to muzułmanie, nie wspólnego nie mający z kongresem hinduskim; dla nich nasze cierpienia lat ostatnich są jedynie źródłem do zdobycia szeregu korzyści dla siebie. Ale na stanowisko hindusów ludzie ci nie mają żadnego wpływu. Jeśli więc rząd w Indjach mówi teraz do nas, iż musi stawiać nam opór, inaczej bowiem pozostałoby mu tylko ustąpić, my odpowiadamy na to, że ucisk nie pomoże, gdyż i tak zmusimy go z czasem do ustąpienia.

Kryzys gabinetowy w Londynie z powodu Indji?

Powyższy wywiad doskonale obrazuje panujące w Indjach nastroje i wynikające stąd kłopoty rządu angielskiego. Wprawdzie i tam, mimo ogólne podniecenie umysłów, od czasu do czasu następuje pewne odprężenie, nie znaczy to jednak, by stanowiło to o istotnej zmianie usposobienia. Podniecenie jest tem silniejsze, iż zbliża się termin owej narady londyńskiej w sprawie Indji, w której, prócz dygnitarzy angielskich, mają też wziąć udział hinduscy politycy.

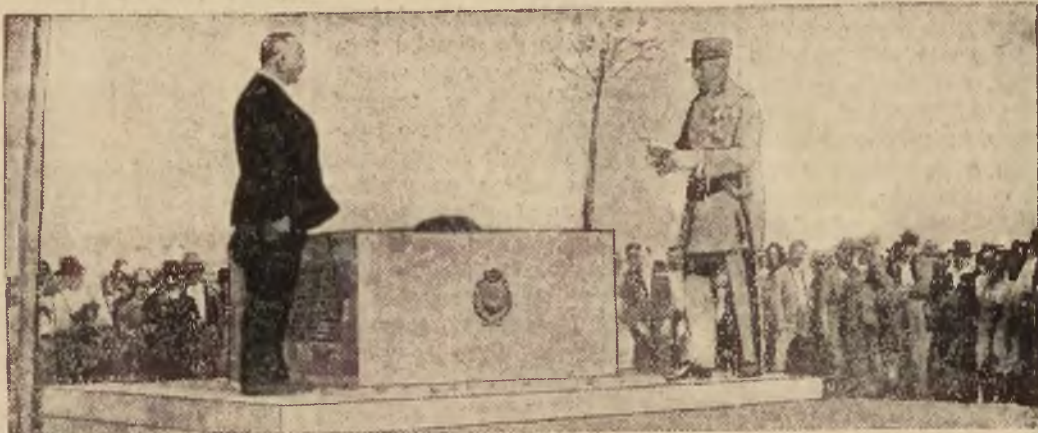
Kto wie, czy na tle tej narady nie dojdzie w Londynie do poważnego kryzysu. W każdym razie już obecnie wyłonił się konflikt partji pracy z konserwatystami i liberałami. O ile bowiem rząd stoi na stanowisku, że owa narada jego tylko dotyczy, stronnictwa opo-

Legja honorowa dla tancerki



La Argentina, wszechświatowej sławy tancerka, odznaczona została przez rząd francuski Legją Honorową.

Pomnik bitwy pod Austerlitz



Czesi zbudowali pomnik ku czci napoleońskiej bitwy pod Austerlitz, dając w ten sposób wyraz przyjaźni dla Francji. Na ilustracji poświęcenie pomnika. Przemawia francuski general Mittelhauser. Na lewo czeski minister dr. Liskowski.

Lądowanie braci Kenneth



Na lewo aeroplan braci Kenneth, którym pobili oni rekord długości lotu w chwilę po wylądowaniu na lotnisku w Chicago. Śmigło, które pracowało przez 553 godziny bez przerwy, nareszcie ma chwilę wytchnienia. Na prawo bracia Kenneth sfotografowani w kilka minut po opuszczeniu samolotu.

Japońska szkoła baletowa



W japońskim mieście Akita istnieje wyższa szkoła japońskiego tańca, której popis podajemy na ilustracji.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalt (na wszystkich stronach jest po 6 szpalt): **na 1-ej stronie** — 1 zł., w tekście — 60 gr., na ostatniej stronie — 80 gr., **Komunikaty** (wzmianki) — 1.50 zł. **Lekarskie** — 30 gr. **Nekrologja** do 100 milim. — po 15 gr., od 101 do 200 milim. — po 25 gr. powyżej 200 milim. — po 50 gr. **Drobne** — po 15 gr. za wyraz; duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenia fantazyjne, tabelaryczne i bilanse o 50% drożej; za kolor czerwony (może być na 1-ej i 6-ej str.) — o 20% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział Ogł. szeń: 2-goda 1, tel. 91-56.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński

Turniej szachowy w Hamburgu



Karykatura powyższa przedstawia uczestników turnieju w postaci figurek szachowych. Od lewej strony: Rubinstein i Tartakower (Polska), Samisch, Richter, Ahues, Wagner, Yates, pani Menschik, Marschall i Maroczy.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: Redakcji 91-60, 91-25. Drukarni 91-62 (dod.). Red. Naczelny 91-62. Sekretarz redakcji przy muje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19-20 (tel. 91-60).

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Dyrekcja** 91-66, **Zarząd** 91-66 (dodatkowy). **Wydział Ogłoszeń:** 91-56. **Dział kolportażu** 91-56 (dodatkowy). Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: **Lublin,** Plac Litewski 1, tel. 243; **Kal' sz.** Aleja Józefiny 4, tel. 269; **Łódź,** 3-go Maja 1; **Piotrków Trybunalski,** Słowackiego 9, tel. 59; **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18; **Suwa** 100; **Warszawa,** 81, tel. 68; **Wrocław,** Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Kont. czekowy P. K. O. Nr. 13550

Sekretarz Redakcji i redaktor odpowiedzialny — JAN SOMMER.

DRUKARNIA LITERACKA, Sp. z ogr. odp. Warszawa N.-Świat 22. Tel. 281-88.

Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.